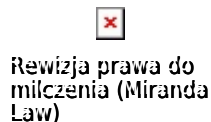


Rewizja prawa do milczenia (Miranda Law)

W 1966 r. policjanci zatrzymali podejrzanego o porwanie, gwałt i napad z bronią w rękę w Phoenix (Arizona) Ernesto Mirandę. Po dwugodzinnym przesłuchaniu, wcześniej nie informując Mirandy o możliwości zachowania milczenia, policja uzyskała przyznanie się do winy.

Podejrzany podczas okazania wskazał na ofiarę popełnionego przez siebie przestępstwa, z kolei ofiara rozpoznała po głosie Mirandy swojego oprawcę. Następnie Miranda spisał swoje zeznania, a na każdej ze stron podpisał oświadczenie „z pełną świadomością swoich praw”. Nie został jednak pouczony o możliwości skorzystania z adwokata i zachowania milczenia. Po skazaniu złożył wniosek do Sądu Najwyższego o ponowne rozpatrzenie sprawy.



13 czerwca 1966 r. Sąd Najwyższy uchylił wyrok w sprawie Mirandy. Od tamtego czasu policjanci w całym kraju zostali zaopatrzeni w Miranda Warning - kartoniki, na których umieszczono formułkę:

„Masz prawo do zachowania milczenia. Jeśli rezygnujesz z tego prawa, wszystko, co od tej pory

powiesz, może zostać użyte w sądzie przeciwko tobie. Masz prawo do adwokata i do jego obecności podczas przesłuchania. Jeśli nie stać cię na prawnika, przysługuje ci obrońca z urzędu. Podczas przesłuchania, w każdym momencie możesz skorzystać z tego prawa, nie udzielając odpowiedzi na pytania i nie składając oświadczeń. Czy rozumiesz swoje prawa, które ci przedstawiłem?”

W marcu 2012 r. Sąd w Massachusetts uznał, stosunkiem głosów 4:3, że policja nie musi informować o prawie do milczenia w przypadku, kiedy osoba podejrzana konsultowała się z prawnikiem lub gdy prawnik jest obecny podczas przesłuchania (Commonwealth v. Wally Jacques Simon).

Jednak zapowiedzią prawdziwego trzęsienia, była wypowiedź Prokuratora Generalnego Erica Holdera, który przyznał w wywiadzie dla stacji ABC, że administracja prezydenta Baracka Obamy jest gotowa do modyfikacji prawa Mirandy (Miranda Law), które służy do ochrony podejrzanych przed złożeniem obciążających siebie zeznań.

Wywiad Holdera dla programu „This Week” wywołał zrozumiałe komentarze w całych Stanach, ponieważ prawo Mirandy jest filarem amerykańskiego procesu karnego i służyło do kontroli pracy policji w zakresie przestrzegania praw obywatelskich.

Komisarz policji z Penn State Clifford

Lutz uznał jednak, że ograniczenie prawa Mirandy nie powinno wpłynąć na zwiększenie przypadków nadużyć wśród policjantów.

Sąd Najwyższy, stosunkiem głosów 5:4, uznał 1 czerwca 2010 r., że osoba podejrzana o przestępstwo musi wyartykułować przesłuchującym ją policjantom życzenie zachowania milczenia, jeśli chce, by zastosowano wobec niej prawo Mirandy. Poprzednio prawo to przysługiwało automatycznie każdemu z zatrzymanych, a brak formułki: „masz prawo do adwokata, wszystko co od tej chwili powiesz może być użyte przeciwko tobie” stanowiło błąd procesowy i podstawę do uniewinnienia, nawet jeśli osoba zatrzymana przyznała się do przestępstwa.

Sędzia Sonia Sotomayor w uzasadnieniu decyzji powiedziała, że odtąd uznaje się, że osoba przesłuchiwana zrzeka się prawa do zachowania milczenia, dopóki nie poinformuje lub nie wykaże zamiaru do zachowania tego prawa. Według sędzi, orzeczenie to stawia na głowie dotychczasowe prawo do odmowy składania zeznań.

Decyzja pozwala na bombardowanie pytaniami osoby w celu przełamania jej milczenia i wyjawienia przez nią informacji ważnych dla śledztwa – uważa Richard Friedman, profesor prawa z Uniwersytetu Michigan.

Prawo Mirandy bardzo często pomagało podejrzany wywinąć się z rąk wymiaru sprawiedliwości.

Wielokrotnie stosowano je w procesach o korupcję prominentnych osób.

W 2008 r. senator z Massachusetts, Dianie Wilkerson, została aresztowana na mocy oskarżenia o korupcję. Dowodem w sprawie były między innymi nagrania z kamery pokazujące panią senator wkładającą za bieliznę studolarówki. Okazało się, że demokratyczna senator przyjęła w sumie 23,500 dolarów od biorącego udział w operacji pod przykryciem agenta FBI. Świadkiem w sprawie miał być radny z Bostonu, Charles „Chuck” Turner, jednak kiedy śledztwo zatoczyło szersze kręgi, on również został objęty aktem oskarżenia. Wkrótce prawnik Turnera – Barry P. Wilson, złożył w Sądzie Rejonowym w Bostonie oświadczenie, w którym zarzucił agentom FBI, że nie poinformowali Turnera o przysługującym mu prawie do zachowania milczenia, dlatego ten złożył obciążające siebie zeznania. Prawniki zażądał, aby jego oświadczenie zostało usunięte z listy dowodów w sprawie.

Miranda Law obowiązywało nie tylko policjantów, ale także agentów innych organów ochrony prawa. W literaturze przedmiotu podaje się precedens z roku 1968 Roberta T. Mathisa (Mathis v. United States, 391 U.S. 1, 88 S.Ct 1503 (1968), Robert T. Mathis, Sr., Petitioner, v. United States).

Mathis został oskarżony o podanie fałszywych danych w aplikacji o zwrot podatku. Kiedy oczekiwał na proces, w

więzieniu odwiedzili go agenci urzędu podatkowego (Internal Revenue Service – IRS) i bez poinformowania go o prawie do zachowania milczenia, zadali kilka pytań, na które Mathis udzielił obciążających go odpowiedzi. Ujawnił też, kto pomagał mu w wypełnieniu formularza. Wszystko zostało później użyte przeciwko niemu w sądzie i został skazany. Mathis złożył apelację, w której zarzucił agentom podatkowym, że nie poinformowali go o jego prawach. Sąd okręgowy, rozpatrujący apelację zgodził się z wnioskodawcą uznając, że podczas przesłuchań, nawet tych prowadzonych przez agentów skarbowych, przesłuchiwany musi być poinformowany o przysługującym mu prawie do odmowy składania zeznań. Wyrok w sprawie Mathisa został na tej podstawie uchylony.

Źródło: huffingtonpost.com (9.05.2010); www1.whdh.com; The American dictionary of criminal justice: key terms and major court cases, aut. Dean J. Champion, wyd. Roxbury 2005; crime.about.com (2.06 2010); bostonherald.com (25.01.2010); bostoncriminallawyerblog.com (8.06.2010)

Opublikowano w dniu 13.06.2018 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA